

Benedykt XVI

Moc samej miłości : wywiad z
Benedyktem XVI, transmitowany
przez pierwszy kanał telewizji RAI :
(22 kwietnia 2011 r.)

Salvatoris Mater 14/1/4, 292-293

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

powołanej w pełnym tego słowa znaczeniu. Scena zwiastowania Maryi ukazuje o wiele więcej niż przedstawiają poszczególne wydarzenia ewangeliczne: oddaje pełnię misterium Maryi, całą Jej historię, Jej życie; a jednocześnie mówi o Kościele, o jego odwiecznej istocie, a także o każdym wierzącym w Chrystusa, o każdej powołanej chrześcijańskiej duszy.

Wywiad z Benedyktem XVI,
transmitowany przez pierwszy kanał telewizji RAI
(22 kwietnia 2011 r.)⁴

Moc samej miłości

[...] Ojciec Święty, ostatnie pytanie dotyczy Maryi. Pod krzyżem jesteśmy świadkami wzruszającej rozmowy między Jezusem, Jego Matką i Janem, w której Jezus mówi do Maryi: «Oto syn Twój», a do Jana «Oto Matka twoja». W opublikowanej niedawno książce «Jezus z Nazaretu» Wasza Świątobliwość pisze, że jest to «ostatnie polecenie Jezusa». Jak mamy te słowa rozumieć? Co znaczyły one wówczas i jakie znaczenie mają dzisiaj? A przechodząc do kwestii zawierzenia, to czy Wasza Świątobliwość zamierza dokonać odnowienia aktu poświęcenia Najświętszej Maryi Pannie na początku tego nowego tysiąclecia?

Te słowa Jezusa są przede wszystkim czymś bardzo ludzkim. Widzimy Jezusa, który jako prawdziwy człowiek robi coś bardzo ludzkiego, wyraża miłość do Matki i powierza Matkę młodemu Janowi, żeby była bezpieczna. W tamtych czasach na Wschodzie sytuacja samotnej kobiety była niezwykle trudna. Powierza Matkę temu młodzieńcowi, a młodzieńcowi daje Matkę, a zatem rzeczywiście Jezus postępuje jak człowiek kierujący się głęboko ludzkimi uczuciami. Uważam to za bardzo piękne, bardzo ważne, że przed wszelką teologią widzimy w tym prawdziwe człowieczeństwo, prawdziwy humanizm Jezusa. Naturalnie obecne są w tym różne wymiary, nie wiąże się to z tym tylko momentem, ale dotyczy całej historii. W Janie Jezus powierza nas wszystkim, cały Kościół, wszystkich przyszłych uczniów Matce, a Matkę nam. Urzeczywistniało się to na przestrzeni dziejów: ludzkość i chrześcijanie coraz lepiej rozumieli, że Matka Jezusa jest ich Matką. I coraz bardziej Jej się zawierzali: pomyślny o wielkich sanktuariach, pomyślny o wielkim nabożeństwie do Maryi i o tym, że ludzie coraz bardziej czują, że «to jest Matka». A nawet ci, którym trudno jest dotrzeć do Jezusa ze względu na Jego wielkość Syna Bożego, bez trudu powierzają się Jego Matce. Ktoś powie: «Przecież to nie ma podstaw w Biblii!». Odpowiedziałbym na to słowami św. Grzegorza Wielkiego: «Kiedy czytamy – mówi – rosną słowa Pisma Świętego». To znaczy, że rozwijają się w rzeczy-

⁴ „L'Osservatore Romano” 32(2011) nr 6, 39-40.

wistość, rosną, Słowo w historii rozwija się coraz bardziej. Widzimy, że wszyscy możemy być wdzięczni, bo Matka istnieje rzeczywiście, nam wszystkim została dana Matka. Możemy z wielką ufnością iść do tej Matki, która jest także Matką każdego chrześcijanina. Z drugiej strony, prawdą jest również, że Matka wyraża Kościół. Nie możemy być chrześcijanami sami, tworzyć chrześcijaństwa według własnej idei. Matka jest obrazem Kościoła, Matki-Kościola. Powierając się Maryi, musimy powierzyć się także Kościołowi, żyć jako Kościół, tworzyć Kościół z Maryją. I tu dochodzimy do aktu zawierzenia: papieże – zarówno Pius XII, jak Paweł VI i Jan Paweł II – dokonali wielkich aktów zawierzenia Matce Bożej, i sądzę, że w oczach ludzkości, w oczach samej Maryi był to gest bardzo ważny. Myślę, że teraz istotne jest, aby doszło do interioryzacji tego aktu, byśmy pozwolili, by nas przeniknęła, byśmy go urzeczywistnili w sobie samych. Z takim nastawieniem udałem się do kilku wielkich sanktuariów maryjnych na świecie: do Lourdes, do Fatimy, do Częstochowy, do Altötting... , zawsze pragnąc nadać temu aktowi zawierzenia konkretny sens, zinterioryzować go, aby rzeczywiście stał się naszym aktem. Uważam, że wielki akt publiczny został już dokonany. Być może kiedyś trzeba będzie go powtórzyć, ale na razie wydaje mi się, że ważniejsze jest by nim żyć, urzeczywistniać go, pogłębiać to zawierzenie, aby było naprawdę nasze. Na przykład w Fatimie widziałem, że tysiące osób, które tam były, rzeczywiście to zawierzenie sobie przyswoiły, zawierzyły się, nadały w sobie konkretny sens, sens dla siebie, temu zawierzeniu. W ten sposób staje się ono rzeczywistością w żywym Kościele i dzięki temu wzrasta także Kościół. Kiedy wspólnie zawierzamy się Maryi, kiedy wszyscy pozwalamy, by Jej obecność nas przenikała i kształtowała, jednoczymy się z Maryją, stajemy się Kościołem, stajemy się rzeczywiście, razem z Maryją, oblubienicą Chrystusa. Tak więc na razie nie zamierzam dokonać nowego publicznego aktu zawierzenia, ale tym usilniej pragnę zachęcić do tego, by realizować już dokonane zawierzenie, abyśmy w nim rzeczywiście żyli na co dzień i aby tym samym wzrastał Kościół prawdziwie maryjny, który jest Matką i Oblubienicą, i Córką Jezusa.

Nieszpory maryjne przed «Wallfahrtskapelle»
(Etzelsbach, 23 września 2011 r.)⁵

Co chce nam powiedzieć Maryja?

Z całego serca pragnę powitać was wszystkich, którzy przybyliście tu, do Etzelsbach w tej porze modlitwy. Już w młodości wiele słyszałem o Eichsfeld, więc pomyślałem, że muszę je kiedyś zobaczyć i razem z wami się pomodlić. Serdecznie dziękuję biskupowi Wanke, który już podczas przelotu zaprezentował

⁵ „L'Osservatore Romano” 32(2011) nr 12, 24-25.